

Temat numeru: Odpoczynek w bliskości Boga

Dwumiesięcznik współczesnego katolika

ISSN 2657-6562

Wiara i Życie

Nr 14. LIPIEC-SIERPIEŃ 2021 r.

www.wiaraizycie.pl

CZASOPISMO BEZPŁATNE

Chcę być jak Maryja

**Nabożeństwo do
opieki św. Józefa**

**Wychowanie do
miłości w rodzinie**





LIPIEC

1	czw	Najdroższej Krwi Jezusa
2	pt	NMP Licheńskiej, NMP Kodeńskiej, PIERWSZY PIĄTEK
3	sob	św. Tomasza Apostoła, PIERWSZA SOBOTA
4	nd	bl. Piotra Jerzego Frassati, tercjarza
5	pon	św. Marii Goretti, dziewicy i męczennicy
6	wt	bl. Marii Teresy Ledóchowskiej
7	śr	bl. Benedykta XI, papieża
8	czw	św. Jana z Dukli
9	pt	św. Weroniki Giuliani, dziewicy
10	sob	św. Antoniego Peczerskiego, opata
11	nd	św. Benedykta z Nursji – opata, patrona Europy
12	pon	św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu, biskupa
13	wt	świętych Andrzeja Świerada i Benedykta
14	śr	św. Franciszka Solano, prezbitera
15	czw	św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła
16	pt	Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel
17	sob	św. Leona IV, papieża
18	nd	św. Szymona z Lipnicy, prezbitera
19	pon	św. Symmachusa, papieża
20	wt	bl. Czesława, prezbitera
21	śr	św. Apolinarego, biskupa i męczennika
22	czw	św. Marii Magdaleny
23	pt	św. Brygidy Szwedzkiej, patronki Europy
24	sob	św. Kingi, dziewicy
25	nd	św. Jakuba Apostoła oraz św. Krzysztofa
26	pon	świętych Joachima i Anny, rodziców NMP
27	wt	św. Natalii z Kordoby
28	śr	św. Charbela Makhlufa, prezbitera
29	czw	św. Marty z Betanii
30	pt	św. Piotra Chryzologa, biskupa i doktora Kościoła
31	sob	św. Ignacego z Loyoli, prezbitera

SIERPIEŃ

1	nd	św. Alfonsa Marii Liguoriego
2	pon	Matki Bożej Anielskiej
3	wt	św. Lidii z Macedonii
4	śr	św. Jana Marii Vianneya, prezbitera
5	czw	Najświętszej Maryi Panny Śnieżnej
6	pt	Przemienienie Pańskie, PIERWSZY PIĄTEK
7	sob	bl. Edmunda Bojanowskiego, PIERWSZA SOBOTA
8	nd	św. Dominika Guzmána
9	pon	św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein)
10	wt	św. Wawrzyńca, diakona i męczennika
11	śr	św. Klary, dziewicy, Matki Bożej Świętolipskiej
12	czw	bl. Innocentego XI, papieża
13	pt	Najświętszej Maryi Panny Kalwaryjskiej
14	sob	św. Maksymiliana Kolbego
15	nd	Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny
16	pon	św. Rocha – patrona od epidemii
17	wt	św. Jacka, prezbitera
18	śr	św. Heleny, cesarzowej
19	czw	św. Sykstusa III, papieża
20	pt	św. Bernarda z Clairvaux
21	sob	św. Piusa X, papieża, opata i doktora Kościoła
22	nd	Najświętszej Maryi Panny Królowej
23	pon	św. Róży z Limy, dziewicy
24	wt	św. Bartłomieja, Apostoła
25	śr	św. Ludwika IX, króla
26	czw	Matki Boskiej Częstochowskiej
27	pt	św. Moniki z Hippony
28	sob	św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła
29	nd	męczeństwo św. Jana Chrzciciela
30	pon	św. Małgorzaty Ward, męczennicy
31	wt	św. Józefa z Arymatei

W numerze

LIPIEC – SIERPIEŃ 2021

Wiara

4 Odpoczynek w bliskości Boga

– temat numeru

10 Rozważajmy cnoty Maryi

12 Chcę być jak Maryja

Modlitwa

7 Nabożeństwo do opieki św. Józefa

Świadectwo

8 Św. Józef wyprasza nowe mieszkanie

Święty Patron

14 Św. Monika i św. Augustyn

– święta matka i święty syn

Sanktuarium

17 Sanktuarium Matki Bożej Tęskniącej
w Powsinie

Życie

20 Wychowanie do miłości w rodzinie



DRODZY CZYTELNICY!

Witamy Was w czternastym, wakacyjnym numerze czasopisma „Wiara i Życie”. Niebawem większość z nas wyjedzie na urlop. W chwilach zasłużonego odpoczynku pamiętajmy o Panu Bogu, który wszędzie jest z nami gdziekolwiek jesteśmy. W tym numerze piszemy o tym, że warto rozważać cnoty Maryi, która powinna być dla nas wzorem godnym do naśladowania. Przybliżamy również historię życia św. Moniki, niezwyklej matki, która dzięki wytrwałej modlitwie otrzymała łaskę nawrócenia swojego syna. Święty Augustyn długo żył jak człowiek grzeszny, jednak później został wielkim świętym.

Życzymy wszystkim naszym Czytelnikom wspaniałego odpoczynku, niech Bóg Wam błogosławi na ten wakacyjny czas.

Jak zawsze prosimy również o wsparcie: aby mogły ukazywać się kolejne numery bezpłatnego czasopisma „Wiara i Życie”, potrzebujemy środków finansowych na pokrycie kosztów druku. Darowizny można przekazywać na konto Fundacji: **Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037**. Można nas także wspomóc poprzez dokonanie zakupów wartościowych książek i dewocjonałów w naszym sklepie internetowym na stronie www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line.

Redaktor naczelna: Anna Nolbert

Zastępca redaktor naczelnej: Natalia Żaczyńska

Zespół redakcyjny: Krzysztof Kędra, Maria Pietrzak

Korekta: Natalia Żaczyńska

Opieka duszpasterska: ks. Arkadiusz Szczepanik

Skład i przygotowanie do druku: Anna Nolbert

Zdjęcia: www.pixabay.com, archiwum własne

Druk: Drukarnia Apostolicum, Ząbki

Nakład: 4000 egz., **ISSN:** 2657-6562

Wiara i Życie

„Wiara i Życie” – dwumiesięcznik współczesnego katolika

Wydawca: FUNDACJA WIARA I ŻYCIE

Adres: ul. Małej Łąki 17 lok. 17, 02-793 Warszawa

Kontakt: redakcja@wiaraizycie.pl

KRS: 0000776344

Konto: Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037

www.wiaraizycie.pl

Odpoczynek w bliskości Boga

■ Maria Pietrzak

W naszym zabieganym świecie, przepełnionym zadaniami i wyścigiem za tym, co przyziemne, wiele osób z utęsknieniem marzy o urlopie. Gdy nasza codzienna praca staje się zbyt intensywna, czujemy się wyczerpani. Każdy z nas potrzebuje odpoczynku. W wolnych chwilach nie zapominajmy o Panu Bogu, dziękując Mu za ten czas i prosząc o nowe siły.

Życie ludzkie składa się z pracy i odpoczynku. Nie jest dobrze pracować ponad miarę. Chwile wytchnienia są nam wszystkim bardzo potrzebne. Pan Bóg dał człowiekowi **przykład roztropnego trybu życia** – po sześciu dniach zaangażowania w dzieło stworzenia, siódmego dnia odpoczął: „A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego, po całym swym trudzie, jaki podjął” (Rdz, 2, 2-3). **Sam Bóg zaprasza nas do odpoczynku.** Wyraża się to także przez trzecie przykazanie, które mówi: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Bóg przypomina człowiekowi, aby w dni święte nie podejmował pracy, ale świętował. Co oznacza świętowanie? Każdy z nas może odpowiedzieć inaczej, jednak dla większości z nas jest to coś miłego i oczekiwanego, na co się przygotowujemy i co celebруем. **Czy rzeczywiście z taką radością czekamy na niedziele i święta, czy dobrze je przeżywamy?**

Osobiście bardzo lubię swoją pracę. Jestem nauczycielem akademickim i mogłabym każdą

wolną chwilę poświęcać pracy. Czuję ogromną radość z prowadzenia zajęć ze studentami, przygotowywania się do nich, prowadzenia różnych projektów edukacyjnych i badawczych. Są oczywiście czynności, zwłaszcza te administracyjne, za którymi nie przepadam, ale traktuję je jako konieczność. Także wtedy, gdy pracy jest bardzo dużo i trudno wszystko pogodzić, to raczej nie czuję się przytłoczona. Być może wynika to z faktu, że staram się od jakiegoś czasu naprawdę świadomie odpoczywać. Mimo, że z natury jestem bardzo aktywną osobą, coraz bardziej doceniam czas odpoczynku, zwłaszcza w niedzielę i święta. Nawet jeśli w sobotę wieczorem kładę się spać z myślą, że mam dużo do zrobienia i trudno to będzie zrealizować, nie ulegam pokusie pracy w niedzielę.

Niedziele są dla mnie szczególnie ważne. Staram się je świadomie celebrować. Najważniejszym momentem jest oczywiście udział w Eucharystii, ale jest to czas również rodzinnych wizyt i spotkań z bliskimi. Warto się zatrzymać, poświęcić swoją uwagę Panu

Bogu i rodzinie. Dobrze przeżyta niedziela pozwala mi nabrać sił na kolejne pracowite dni.

Uczestnicząc w niedzielnej Eucharystii, **zaczynam dostrzegać ogrom dobra i łask, którymi Pan mnie Bóg obdarował.** Msza święta jest dla mnie okazją do wzrastania w dziękczynieniu, dostrzegania Bożej Opatrzności w moim życiu. Gdybym wstając w niedzielny poranek myślała tylko o tym, co mam do zrobienia i kiedy uda mi się coś zrobić, to trudno byłoby dopuścić do głosu myśli o tym, jak wielkich rzeczy Bóg dokonuje w moim życiu.

Jak do tego dodam dłuższą refleksję nad niedzielnym Słowem Bożym, to moja perspektywa patrzenia na różne rzeczy się zmienia. Łatwiej mi znaleźć dystans do pewnych spraw, nadać im odpowiednią hierarchię, uświadomić sobie, co jest najważniejsze. W niedzielnej zadumie pojawiają się refleksje, które skłaniają mnie do tego, żeby pewne rzeczy odpuścić. Świat mówi: rób więcej, szybciej, lepiej. Bywa, że za czymś gonimy z całych sił, nawet tracimy przez to zdrowie, a w kontekście życia



wiecznego, okazuje się, że tylko zmarnowaliśmy nasze zasoby – czas, energię, często zaniedbując tych, którzy są wokół nas.

Musimy pamiętać, że **praca nie jest ostatecznym celem naszego życia**. Jak napisał Jan Paweł II: „*odpoczynek pozwala człowiekowi wyrwać się z rytmu ziemskich zajęć, czasem nazbyt go pochłaniających i na nowo uświadomić sobie, że wszystko jest dziełem Bożym*” (List Dies Domini).

Jedną z cnót kardynalnych jest **umiarkowanie**. Odnosi się ono do wszystkich dziedzin naszego życia, nie tylko jedzenia i picia, ale też naszej pracy. Dzięki temu, że mam dużą rodzinę, jest mi łatwiej nie ulegać nieumiarkowaniu w pracy. Czasem pracuję bardzo intensywnie, ale wiem, że przyjdzie godzina, gdy już będę musiała się zająć dziećmi i zamknę komputer aż do końca dnia. I choć

jest to czasem trudne, to jednak chwałę Boga za te naturalne ograniczenia, które otrzymałam. Pokazują mi one, że nie można mieć wszystkiego i pomagają wzrastać w pokorze. Mogę pracować określony czas – więcej nie.

I tu poruszę jeszcze jeden wątek – odpoczynku w ciągu dnia... Niektórzy powiedzą: „Szaleństwo! Jak można w dzisiejszym świecie znaleźć czas na odpoczynek w ciągu dnia?! Rodzina, praca, mnóstwo codziennych obowiązków, nie ma czasu na odpoczynek!”. Rozumiem takie wypowiedzi, bo mam męża, czworo dzieci, pracę i angażuję się społecznie.

Jednak piszę to, bo wiem, ile dają mi chwile odpoczynku w ciągu dnia. Nie mam na myśli jednak typowego nicnierobienia, bo to, choć czasem też potrzebne, jednak mało realne w mojej codzienności.

Dla mnie **odpoczynek to przede wszystkim spotkanie z Panem Jezusem na modlitwie, adoracji Najświętszego Sakramentu, Eucharystii**. Staram się znaleźć taki moment w ciągu dnia, abym mogła choć na krótką chwilę pójść do Kościoła. Na modlitwie najlepiej odpoczywam – odsuwam na bok natłok myśli, wyciszam się, uspokajam. **Są to ważne i cenne chwile odpoczynku przy Panu Bogu**. Jest to czas, gdy mogę prosić Go, aby działał w moim życiu, powierzam mu swoje troski, pozwalam, by kierował moimi działaniami, a wtedy... dzieją się cuda. Problemy znajdują właściwe rozwiązanie, praca daje się ogarnąć, a ja mam rozeznanie i siły do tego, aby ją dalej wykonywać. Im częściej w ciągu dnia zwracam się w swoich myślach do Boga, choćby krótkim wezwaniem „Jezu, ufam Tobie”, tym bardziej czuję jakbym „złapała oddech”,



bo wiem, że On jest i działa w moim życiu.

Św. Josemaria Escriva zauważył, że wszystko może być środkiem naszego uświęcenia – zarówno praca, jak i odpoczynek. Kiedy do naszych chwil odpoczynku zapraszamy Boga i dziękujemy mu za te chwile, czynimy go uświęcającym.

Dzisiejszy świat skłania do pracoholizmu. Praca na pewno jest czymś ważnym, w końcu wielu świętych dużo i ciężko pracowało. Jednak, aby mieć siłę do jej wykonywania, potrzebny jest też odpoczynek - jest to zgodne z Bożym planem wobec każdego człowieka. Byśmy nie byli w gronie tych, którzy niecierpliwie wyczekują urlopu z poczucia przepracowania, całkowitego wypalenia zawodowego, warto postarać się o odpoczynek niedzielny, ale też ten, choćby krótki w ciągu dnia. Jeśli nasz czyn ma mieć sens, musimy mieć czas na chwilę refleksji, by usłyszeć, co mówi do mnie Bóg w Słowie Bożym, przez ludzi, których stawia na mojej drodze, różne wydarzenia. Może dlatego tracę siły i chęci do życia, że zapominam o tych życiodajnych chwilach świadomego odpoczynku?

Nadeszły **wakacje**, czas wyjazdów, na które wielu z nas czeka z niecierpliwością, choć są i tacy którzy nie potrafią odpoczywać i nawet na urlop zabierają laptopa.

.....

**„Cykl pracy
i odpoczynku,
wpisany w ludzką
naturę, jest zgodny
z wolą samego Boga”.**

Jan Paweł II

.....

Tymczasem potrzebujemy zostawić nasze prace i zajęcia, uwolnić się od doczesnych trosk, aby spojrzeć na własne życie z innej – najlepiej Bożej – perspektywy. Być może usłyszymy w swoim sercu coś, czego do siebie nie dopuszczamy w wirze codzienności, gdy mamy głowę zamkniętą na powiewy Ducha Świętego i jesteśmy zajęci rozwiązywaniem bieżących problemów.

Udając się w piękne miejsca, nad morze, jezioro czy w góry – nie zapominajmy **uwielać Boga i dziękować Mu za to,**

co dla nas stworzył. Wakacje nie muszą oznaczać poszukiwań wyłącznie samych atrakcji i rozrywek. Dobrze, jeśli **czas odpoczynku będzie czasem zbliżania do Boga, a nie oddalania się od Niego.** Usłyszałam kiedyś zdanie, które bardzo mnie poruszyło, że najbardziej samotny Pan Jezus czuje się właśnie w wakacje, ponieważ wtedy ludzie o nim zapominają. Tymczasem jest tyle sposobów, żeby być w tym czasie blisko Niego. Wystarczy poświęcić kwadrans na wsłuchanie się w Słowo Boże z danego dnia, aby mieć pokarm dla ducha, który pozwoli nam lepiej poznać Bożą miłość. Może uda nam się wyjechać na rekolekcje lub odwiedzić jakieś sanktuarium na trasie naszych letnich wędrówek. W naszym kraju nie brakuje świętych miejsc, do których możemy pielgrzymować. Jednak najważniejsze to pielęgnowanie swojego serca – postawy wdzięczności, uwielbienia, zawierzenia. Bo, jak powiedział pewien kapłan w czasie homilii, bez dziękczynienia Bogu nasza wakacyjna radość nie będzie pełna. ■

Nabożeństwo do opieki świętego Józefa

Dla tych, którzy pragną nawiązać szczególną więź ze św. Józefem prosząc Go o wstawiennictwo w ważnej sprawie polecamy 30-dniowe nabożeństwo do opieki św. Józefa.

Nabożeństwo to jest szczególnym rodzajem modlitwy, mającej na celu uproszenie pomocy tego wielkiego świętego w trudnych sytuacjach i doskonałą okazją do oddania mu wyjątkowej czci. Odprawia się je przez 30 dni na pamiątkę 30 lat, które święty Józef przeżył w towarzystwie Jezusa.

Św. Teresa Wielka – gorliwa czcicielka św. Józefa, któremu zawdzięczała uzdrowienie z choroby, była przekonana o tym, że modlitwa ta zapewni każdemu kto ją podejmie wiele łask. Mówiła: „Jeśli naprawdę chcesz w to uwierzyć, odmawiaj tę nowennę, a przekonasz się”.

Pan Jezus powiedział do św. Małgorzaty Marii Alacoque: „Pragnę, byś codziennie modliła się szczególnie do Mojej Matki i świętego Józefa, Mego najśladszego Opiekuna”. Z kolei Matka Boża tak mówiła do czcigodnej Marii z Agredy: „Niech nieustannie wzrasta twoja miłość i oddanie do tego wielkiego Świętego. We wszystkich swych kłopotach oddawaj się pod Jego opiekę, we wszystkich okolicznościach zachęcaj tylu ludzi, ilu tylko możesz, do tego nabożeństwa. Naprawdę, o cokolwiek mój Opiekun poprosi w Niebie, tego Wszechmocny Bóg udzieli na ziemi”.

Nabożeństwo to polega na odmówieniu codziennie przez

30 dni określonych modlitw. Ich treść znajdziemy w internecie lub specjalnie wydanych książeczkach poświęconych temu nabożeństwu, które można kupić w księgarniach katolickich. Odmówienie modlitw zajmuje około 15 minut dziennie. W czasie ich odmawiania można się poczuć, jakbyśmy byli okryci płaszczem św. Józefa. Są one wielką pociechą w trudnych sytuacjach.

Dobrze jeśli naszej modlitwie towarzyszy spełnienie jakiegoś dobrego uczynku lub wyrzeczenie (odmówienie sobie czegoś). Warto je ofiarowywać zwłaszcza w intencji umierających i zmarłych. Dusze czyśćcowe są szczególnie drogie temu świętemu. Możemy być pewni, że „z taką samą troską, z jaką my pomożemy duszom cierpiącym w czyśćcu, święty Józef pomoże nam w naszych kłopotach i doświadczeniach”.



30-dniowe Nabożeństwo ku czci świętego Józefa

Wydawca: Wydawnictwo Sióstr Loretanek
Ilość stron: 36

AKT POŚWIĘCENIA SIĘ ŚW. JÓZEFOWI

Święty Józefie, mój najmilszy Ojcie, po Jezusie i Maryi najdroższy mojemu sercu, Tobie się powierzam i oddaję, jak powierzyli się Twojej opiece Boży Syn i Jego Przeczysta Matka. Przyjmij mnie za swoje dziecko, bo ja na całe życie obieram Cię za Ojca, Opiekuna, Obrońcę i Przewodnika mej duszy.

O mój najlepszy Ojcie, święty Józefie, prowadź mnie prostą drogą do Jezusa i Maryi. Naucz mnie kochać wszystkich czystą miłością i być gotowym do poświęceń dla bliźnich. Naucz walczyć z pokusami ciała, świata i szatana i znosić w cichości każdy krzyż, jaki mnie spotka. Naucz pokory i posłuszeństwa woli Bożej.

O najdroższy święty Józefie, bądź Piastunem mej duszy, odkupionej Krwią Chrystusa. Czuwaj nade mną, jak strzegłeś Dzieciątka Jezus, a ja Ci przyrzekam wierność, miłość i całkowite posłuszeństwo, bo ufam, że za Twym wstawiennictwem będę zbawiony. Nie patrz na moją nędzę, ale dla miłości Jezusa i Maryi przyjmij mnie pod swą Ojcowską opiekę. Amen.

Święty Józef wyprasza nowe mieszkanie

■ Anna

Jeszcze przed ślubem św. Józef był mi bliski i uważałam za ważne jego wstawiennictwo, dlatego postanowiłam na zakończenie każdej naszej wieczornej modlitwy wzywać go krótkim wezwaniem: „Święty Józefie, módl się za nami”. Potem, gdy potrzeba było więcej miejsca dla naszej powiększającej się rodziny – udaliśmy się o pomoc do tego świętego i... to On nam wyprosił nowe mieszkanie.

Bóg od początku naszego małżeńskiego życia troszczył się o nasz byt materialny. Nawet, gdy mój mąż jeszcze studiował, a ja nie miałam pracy, otrzymywaliśmy pomoc materialną ze strony innych ludzi. Przez kilka lat od ślubu mieszkaliśmy w 30-metrowej kawalerce. W miarę upływu czasu, gdy nasze pierwsze dziecko było już na świecie, a drugie było w drodze, coraz bardziej odczuwaliśmy potrzebę posiadania większej przestrzeni mieszkaniowej dla naszej powiększającej się rodziny. Po ludzku nie widzieliśmy na to szans, ponieważ nie mieliśmy żadnych oszczędności, a mieszkania w okolicy były bardzo drogie (w końcu mieszkamy w Warszawie).

Pewnego dnia natrafiliśmy na książkę, w której pewna żona dała świadectwo o kupnie domu,

który zawdzięczali z mężem modlitwie do św. Józefa. Małżeństwo to modliło się przed ikoną tego świętego i napisało do niego list. Ich prośby zostały wysłuchane. My też postanowiliśmy tak uczynić. Pomyślałam, że również chciałabym mieć taką ikonę, przed którą zanosilibyśmy nasze modlitwy do Boga. Tydzień później, za sprawą Bożej Opatrzności trafiła do nas duża piękna ikona św. Józefa. Okazało się, że nasza koleżanka otrzymała ją od księdza z poleceniem, aby ją komuś przekazała. Ikonę już mieliśmy, pozostała sprawa napisania listu.

Postanowiliśmy opisać, o jakie mieszkanie prosimy: na niskim piętrze, kilkupokojowe, z ładnym widokiem, blisko przedszkola, szkoły i naszej parafii. Pisaliśmy konkretnie, gdyż św. Józef jest konkretny – wiedzieliśmy, że często daje dokładnie to, o co się go prosi (oczywiście o ile jest to zgodne z wolą Bożą). A zatem modliliśmy się codziennie przed ikoną św. Józefa. Odmawialiśmy konkretną modlitwę autorstwa św. Franciszka Salezego. W trakcie tego czasu mieliśmy też na względzie słowa Pisma Świętego z Mądrości Syracha: „Ufaj Panu i wytrwaj w twym trudzie, albo wiem łatwą jest rzeczą w oczach Pana natychmiast i niespodzie-



wanie wzbogacić ubogiego” oraz „Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę” [Flp 4,19]. Jak tylko mogliśmy chodziliśmy też codziennie na Mszę świętą, co było wielkim błogosławieństwem i siłą dla nas.

Dnia 22 maja 2011 roku pojechaliśmy do Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu i wtedy akurat księża zbierali intencje na 9-dniową nowennę do św. Józefa przed Dniem Opieki Św. Józefa. Dołączyliśmy naszą prośbę związaną z mieszkaniem. Dnia 5 czerwca, który przypadał na dzień Opieki św. Józefa w Kaliszu, otrzymaliśmy niespodziewaną wiadomość, że rodzina chce



nam przekazać środki finansowe na zakup nowego mieszkania! Nikt z bliskich nawet nie wiedział, że tego dnia przypada to święto, a dla nas był to olbrzymi znak, że to św. Józef przyszedł do nas z dobrą nowiną. Nie mieliśmy wątpliwości, komu tak naprawdę zawdzięczamy spełnienie naszej prośby.

Ostatecznie, w lipcu 2013 roku kupiliśmy nowe, 3-pokojowe mieszkanie, na parterze, z ogródkiem, niedaleko naszej parafii – tak, jak chcieliśmy. Co najważniejsze, bez kredytu, co w dzisiejszych czasach jest rzadkością. Ikona św. Józefa wisi na honorowym miejscu w naszym mieszkaniu. Miesiąc po przeprowadzce poczęło się nasze kolejne dzieciątko.

Niedawno w czasie lockdownu ogródek okazał się niezwykle błogosławieństwem, tak jakby św. Józef przewidział, co się będzie działo za kilka lat.

Doświadczaliśmy, że Bóg wszystko może uczynić, jeśli jest

**„UFAJ PANU I WYTRWAJ
W TWYM TRUDZIE,
ALBOWIEM ŁATWĄ JEST
RZECZĄ W OCZACH
PANA NATYCHMIAST
I NIESPODZIEWANIE
WZBOGACIĆ
UBOGIEGO.”**

[FLP 4,19]

to zgodne z Jego wolą względem nas. Wiemy, że Bóg odpowie na najgłębsze nawet pragnienia naszych serc w odpowiednim czasie i w odpowiednim miejscu.

Obecnie widzimy, że Pan Bóg dalej nam błogosławi. Posyła ludzi, którzy nam pomagają.

Św. Józef nadal „działa”, a my wciąż piszemy do niego listy. Pomógł nam, gdy potrzebowaliśmy samochodu, a także w zalezieniu dobrej pracy dla męża zgodnej z zawodem.

Można też powierzać mu małe sprawy. Gdy potrzebowaliśmy komody dla maluszka

(a było to miesiąc przed porodem, gdy ubranka już czekały na stosowne miejsce), koleżanka zadzwoniła do mnie z informacją, że ma do oddania komodę, a ja nic nikomu nie mówiłam... takich spraw było więcej.

Warto budować dobrą relację z tym wielkim świętym, nie tylko prosząc go o różne dary, ale też dziękując mu. A może On też chciałby coś od nas otrzymać? ■



Rozważajmy cnoty Maryi

■ Natalia Żaczyńska



Dlaczego warto w dzisiejszych czasach rozważać cnoty Najświętszej Maryi Panny? Otóż dlatego, że Maryja nadal pozostaje najlepszym wzorem dla nas i całego Kościoła, a upodabnianie się do Niej może być najlepszym źródłem uświęcenia.

Dziesięć cnót Matki Bożej można odnaleźć w Ewangeliach. Pierwsze rozdziały Ewangelii św. Mateusza i św. Łukasza, opowiadające o dziecięcych latach Chrystusa, zwracają uwagę na szczególnie przymioty Maryi. Z Pisma Świętego dowiadujemy się, że **Matka Boża była:**

- **Najczystsza** (Mt 1,18,20,23; Łk 1,27,34)
- **Najroztropniejsza** (Łk 2,19, 51)
- **Najpokorniejsza** (Łk 1,48)
- **Najwierniejsza** (Łk 1,45; J 2,5)
- **Najpobożniejsza** (Łk 1, 46-7; Dz 1,14)
- **Najposłuszniejsza** (Łk 1,38; 2, 21-2, 27)
- **Najuboższa** (Łk 2,7)
- **Najcierpliwsza** (J 19,25)
- **Najmiłosierniejsza** (Łk 1,39, 56)
- **Najboleśniejsza** (Łk 2,35).

Najbardziej wyróżniającą cnotą Maryi jest jej czystość, ale często są wymieniane również wiara, posłuszeństwo, miłość i pokora. Na kartach Nowego Testamentu widzimy pełną łaski Niewiastę, wierną Bogu i Jego prawom. Obserwujemy, że to właśnie Ona stała się nie tylko najlepszą matką, ale również najpilniejszą uczennicą swojego syna Jezusa Chrystusa, która wypełniała wolę Bożą w doskonały sposób. Zwieńczeniem

cnotliwego życia Maryi jest pełen chwały moment Ukoronowania Matki Bożej na Królową Nieba i Ziemi. Jest to czas triumfu wspólnych cech Maryi, dzięki którym zostaje nagrodzona największym możliwym szczęściem w Niebie.

Do Jezusa przez Maryję

Przymioty Maryi od dawna były natchnieniem dla ludzi. Już pierwsi chrześcijanie patrzyli na Matkę Najświętszą jako niezrównany ideał doskonałości, niewiastę obdarowaną pełnią łaski, przewyższającą wszelkie stworzenie. Naśladowanie ewangelicznych cnót Maryi było widziane jako najpewniejsza droga do chrześcijańskiej doskonałości. Wielu świętych i mistyków dochodziło do następującego wniosku: **bądźmy jak Maryja, a staniemy się święci**, wypełniając wezwanie Ewangelii. Tym sposobem zapoczątkowana została znana pobożna praktyka ujęta w formule: „Do Jezusa przez Maryję”, która cieszyła się poparciem najwyższych autorytetów Kościoła.

Papież Paweł VI drugą część adhortacji *Signum Magnum*, opublikowanej w 50. rocznicę objawień maryjnych w Fatimie, poświęcił „pobożnemu naśladowaniu cnót Matki Bożej, Maryi.”

Z głębokiej pobożności maryjnej, wyrażonej słynnym mottem „Totus Tuus”, znany był również święty Jan Paweł II. Papież Polak codziennie zawierał się Matce Najświętszej i wielokrotnie doświadczał od Niej pomocy.

O tym, że to Maryja jest najlepszym sposobem dojścia do Jezusa, pisał św. Ludwik Maria Grignion de Montfort w dziele zwanym „*Traktatem o Prawdziwym Nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*”. Idea oddania się Jezusowi przez Maryję inspirowała wielu świętych m.in. kard. Stefana Wyszyńskiego i św. Maksymiliana Kolbego.

W sposób szczególny cnoty Maryi są rozważane przez Zgromadzenie Księżąt Marianów. Jeden z najwybitniejszych ich przedstawicieli czcigodny sługa Boży o. Kazimierz Wyszyński napisał: „*Ktokolwiek pragnie oddawać cześć Matce Najświętszej i korzystać z Jej obrony, powinien Ją miłować i szanować, ale przede wszystkim powinien praktykować cnoty ewangeliczne, naśladowując tym samym Jej przykład*”. Marianie byli i nadal pozostają jedyną męską wspólnotą zakonną, która przyjęła Regułę Dziesięciu Cnót NMP za podstawę swojej maryjnej duchowości.

Koronka dziesięciu cnót Maryi

Jest to bardzo skuteczna modlitwa, która pomaga nam w rozważaniu cnót Maryi oraz w ich naśladowaniu.

Koronka ta pochodzi od księży marianów, którzy mieli zwyczaj nosić paciorki do jej odmawiania u pasa swoich białych habitów. Nazywano je „decymka” (od łacińskiego słowa „dziesięć”). Składały się z dziesięciu czarnych koralików z krzyżem na jednym końcu i medalikiem z wizerunkiem Niepokalanej na drugim. Marianie nosili decymkę przy sobie całe życie. Nie bez powodu założyciel tego zgromadzenia zakonnego, św. Stanisław Papczyński, w ikonografii bardzo często przedstawiany był z dziesięcioma paciorkami w ręku.

Koronka 10 cnót NMP była i nadal jest ulubioną modlitwą marianów. Czcigodny sługa Boży, o. Kazimierz Wyszyński wyraził duchową wagę tej skutecznej modlitwy, pisząc: *„Chociaż nasza Najukochańsza Pani zajaśniała niezliczonymi cnotami, to – poza tymi dziesięcioma – inne byłyby trudne nie tylko do naśladowania, lecz także do zrozumienia, gdyż nimi przewyższała nie tylko najświętszych ludzi, lecz także samych aniołów”*. Jego zdaniem te dziesięć cnót mogło być osiągnięte nie tylko przez Maryję, ale i przez każdego z nas.

Warto, abyśmy także rozważali cnoty Maryi i wzywali Jej wstawiennictwa, odmawiając koronkę dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny. Jest to bardzo skuteczna modlitwa, która pomaga nam przybliżyć się do Maryi, a przez Nią do Jezusa.

Odmawiając koronkę mówimy raz Ojcze Nasz i dziesięć razy Zdrowaś Maryjo pamiętając, aby po słowach „Święta Maryjo, Matko Boża...” wymienić jedną z dziesięciu cnót Maryi w ustalonej kolejności. Następnie mówimy Chwała Ojcu... i odmawiamy krótką modlitwę końcową.



KORONKA DZIESIĘCIU CNÓT MARYI

Najpierw czynimy znak krzyża świętego:
W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Ojcze nasz

Zdrowaś Maryjo x 10

Za każdym razem po słowach: Święta Maryjo, Matko Boża..., wymieniamy jedną cnotę w podanej poniżej kolejności:

Najczystsza

Najroztropniejsza

Najpokorniejsza

Najwierniejsza

Najpobożniejsza

Najposłuszniejsza

Najuboższa

Najcierpliwsza

Najmiłosierniejsza

Najboleśniejsza

W. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

O. Jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

W. W poczęciu Twoim, Panno, Niepokalanaś była.

O. Módl się za nami do Boga Ojca, któregoś Syna porodziła

Módlmy się: Boże, Ty przez Niepokalane Poczęcie Najświętszej Dziewicy przygotowałeś swojemu Synowi godne mieszkanie i na mocy zasług przewidzianej śmierci Chrystusa zachowałeś Ją od wszelkiej zmayı, daj nam za Jej przyczyną dojść do Ciebie bez grzechu. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

W. Niepokalane Poczęcie Maryi Dziewicy.

O. Niech nam będzie zbawieniem i obroną.

Decymkę, która ułatwia odmawianie koronki, można zakupić u księży marianów w sklepie stacjonarnym Marianum przy ul. Świętego Bonifacego 9 w Warszawie lub internetowym: <https://marianum.sklep.pl>. ■

Chcę być jak Maryja

■ Maria Pietrzak

Maryja – moja Matka, główna Patronka, Orędowniczka, Przewodniczka. Wspomożycielka w trudach codzienności. Wzór życia i realizacji mojego powołania. Droga do Jezusa. To tylko niektóre z Jej ról w moim życiu. Choć nigdy nie będę taka jak Maryja, to staram się rozważać Jej cnoty i prosić o nie, abym mogła stawiać się taka jak Ona. Nie po to, by się wywyższać, ale po to, by Boża miłość i łaska towarzyszyły mi i docierały do coraz większej liczby ludzi. Aby świat wypełniał się Bożą miłością i Królestwo Boże było pośród nas już teraz.

Jak Maryja – współpracować z Bożą łaską i pełnić wolę Bożą

Zachwyca mnie scena Zwiastowania. Mimo że Maryja jest zmieszana słysząc słowa Archanioła Gabriela, odpowiada: „*Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*” (Łk 1, 38). Od jakiegoś czasu do intencji moich modlitw dołączam to, aby w moim życiu wypełniała się wola Boża. Chcę jak Maryja być narzędziem w Bożych rękach. Świadomość wypełniania woli Bożej przynosi wielki pokój serca i radość, że się jest na najlepszej z dróg, nawet jeśli po ludzku nie jest łatwo.

Jak Maryja – dawać życie, być matką nie tylko dla własnych dzieci

Choć miała jedno dziecko, to stała się matką wszystkich ludzi. Powszechne macierzyństwo Maryi inspiruje mnie do tego, by troszczyć się nie tylko o własne dzieci, ale o każdego człowie-

ka, którego Bóg stawia na mojej drodze. Chętnie przyjmuję rolę matki chrzestnej. Od kilkunastu lat biorę w duchową adopcję kolejne nienarodzone dzieci. Staram się nieść miłość i dzielić się Bożą łaską z tymi, których spotykam każdego dnia. Wspaniale jest być matką nie tylko fizycznie dla swoich dzieci, ale też dla innych ludzi czy nowych dzieł.

Jak Maryja – służyć ludziom

Bardzo uderzyło mnie, że Maryja zaraz po Zwiastowaniu pospieszyła do św. Elżbiety, by jej służyć. W tym celu pokonała trudną drogę do miasteczka, które było położone dość daleko w górach. A Ona poszła „z pospiechem”. Im dłużej to rozważam, tym bardziej dochodzi do mnie, że tak jak Maryja jesteśmy wezwani do służby. Jezus też wiele razy powtarzał, że narodził się po to, by służyć, a nie, żeby Jemu służyło. Im bardziej jak Maryja zapominam o sobie

i swoim egoizmie, a staram się służyć tam, gdzie jestem posłana (w domu, w pracy, w Kościele), tym mam więcej radości w sercu mimo zmęczenia.

Jak Maryja – z cichością znosić cierpienie, by wzrastać w miłości

Ból rodzenia, trud nocnego wstawania do płaczącego dziecka, towarzyszenie bliskim w chorobach, zranienia zadane przez inne osoby wynikające z różnych nieporozumień – w życiu każdego człowieka jest obecne jakieś cierpienie. Wpatrując się w Maryję, łatwiej mi je przyjąć. Wiem, że jeśli będę przeżywać je z Nią i z Bogiem, to mam szansę przez nie wzrastać w miłości.

Staram się rozważać cnoty Maryi i proszę, bym tak jak Ona stawiała się kobietą:

■ czystą – która jest daleka od plotkarstwa i osądzania drugiego człowieka, która dba o czy-

stość swoich intencji oraz czynów i może spać spokojnie, bo sumienie nic jej nie wyrzuca,

- roztropną – która kierując się Bożą mądrością wybiera to, co w danej chwili właściwe, co prowadzi do większej chwały Bożej i jest z pożytkiem dla innych ludzi,
- pokorną – która żyje w prawdzie, stawia czoła swoim słabościom, ale też raduje się z każdego obdarowania i łaski, dziękując za Bożą hojność,
- wierną – która trwa mimo przeciwności, piętrzących się krzyży, która każdy czyn realizuje z wielką miłością,
- pobożną – która bez względu na to, co robi w życiu to w Bogu ma ufność i Jemu zawsze oddaje chwałę,
- posłuszną – która szuka woli Bożej i w różnych swoich decyzjach najpierw Boga pyta o zdanie, rozumiejąc, że Bóg

przemawia niekiedy przez przełożonych i innych ludzi,

- ubogą – która wie, że wszystko jest darem Boga, więc do niczego się nie przywiązuje, a co otrzymuje, hojnie pomnaża dzieląc się z innymi,
 - cierpliwą – która poskramia swoje „chcenie”, by wszystko było już teraz i idealne, która rozumie i akceptuje, że niektóre sprawy to dzieło całego życia, a nie jednej chwili,
 - miłosierną – która wybacza nie 7 a 77 razy, która stara się zrozumieć każdego człowieka i każdego otoczyć miłością,
 - bolesną – która w duszy rozważa mękę Chrystusa i dzieli się owocami tego rozważania z innymi, niosąc prawdziwe pocieszenie, dzieląc się obfitymi łaskami, płynącymi z towarzyszenia Jezusowi w Jego Męce.
- Modlę się o to, żeby każdy dzień przeżywać zgodnie z hymnem



„Magnificat”. Trwając w uwielbieniu Boga, nawet w chwilach trudnych, uczę się dostrzegać i odczuwać Bożą miłość. Dlatego w mojej codzienności często powtarzam za Maryją słowa tej pięknej i jedynej modlitwy zapisanej na kartach Pisma Świętego: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.” (por. Łk 1, 46-56). ■



ŚW. MONIKA I ŚW. AUGUSTYN

ŚWIĘTA MATKA I ŚWIĘTY SYN

■ Anna Nolbert

św. Monika i św. Augustyn
Wspomnienie liturgiczne:
27, 28 sierpnia



Św. Augustyn i św. Monika – obraz autorstwa Ary Scheffer, 1846.

Święty Franciszek Salezy mówił do kobiet: „Panie, jeśli chcecie być prawdziwie chrześcijańskimi matkami, utkwijcie wasz wzrok w św. Monice. Czytajcie jej żywot, a znajdziecie w nim wiele rzeczy, które was pocieszą. Patronka strapionych matek, zachęta do wytrwałości w modlitwach za kochanych ludzi, wytrwale szturmująca niebo jak wdowa z ewangelicznej przypowieści. Gdyby więcej było takich kobiet, pewnie więcej byłoby i świętych mężczyzn – ich synów i mężów.”

Monika urodziła się ok. 332 r. w Tagaście w północnej Afryce, w rzymskiej rodzinie chrześcijańskiej. Wyszła za mąż za poganina, Patrycjusza, który był urzędnikiem. Małżeństwo nie było dobrze dobrane. Mąż miał nie zrównoważony i gwałtowny charakter, dopuszczał się nawet przemocy wobec religijnej i niezwykle bogobożnej żony. Monika jednak swoją dobrocią, łagodnością i troską umiała pozyskać jego serce, a nawet doprowadziła go do przyjęcia przez niego chrztu.

W wieku 22 lat urodziła syna – Augustyna. Po nim miała jeszcze syna Nawigiusza i córkę, której imię nie jest znane.

Gdy Monika miała 39 lat, w 371 r. zmarł jej mąż. Zaczął się dla niej okres 16 lat, pełen niepokoju i cierpień. Ich przyczyną był Augustyn. Zaczął on bowiem naśladować ojca, żyjąc bardzo swobodnie.

Cały swój ból Monika ofiarowywała Bogu. Podczas codziennej, porannej Mszy świętej modliła się do Boga ze łzami w oczach i błagała, żeby jej ukochany syn, który wtedy mieszkał w Kartaginie, nawrócił się. Dręczyły ją myśli o zmarnowanych przez niego łaskach, zagłuszonym sumieniu i odrzucaniu światła. Pomimo, że Bóg obdarzył Augustyna wybitną inte-

ligencją i szlachetnym sercem, życie jakie wiodł nie było świadectwem takiego obdarowania. W „Wyznaniach” napisał potem, że posiadane uzdolnienia spełniały go dumą i ambicją.

Augustyn był człowiekiem zdecydowanie ponadprzeciętnym intelektualnie i jednocześnie odziedziczył po ojcu skłonność do uciech życiowych. Lubił śpiew, wino i kobiety. Szukał prawdy w sektach i modnych filozoficznych trendach, a doczesnego szczęścia w konkubinacie. Z kobietą, z którą się związał, miał nieślubne dziecko.

Mając 21 lat przystąpił do sekty manicheistycznej i zaczął wierzyć

w ich naukę. Z tego powodu jego matka Monika zabroniła mu wstępu do domu. Tak pisał o tym po latach w „Wyznaniach”: „W świetle bowiem wiary i ducha, którego miała z Ciebie, uważała mnie za umarłego. I wysłuchiłaś ją, Panie (...). Bo jakże inaczej można by wytłumaczyć ten sen, przez który udzieliłaś jej takiej pociechy, że zgodziła się mieszkać ze mną i jadać przy tym samym stole w naszym domu, czego w ostatnim okresie odmawiała, ze zgrozą odsuwając się od moich błędów bluźnierczych”.

Blisko dziewięć lat Augustyn obracał się wśród manichejczyków. Był to okres dla niego bardzo trudny, o czym później pisał: „nurzałem się głęboko w bagnie i ciemności fałszu. Nieraz usiłowałem się z niego wydobyć, miotalem się, ale wtedy błoto jeszcze gęściej mnie oblepiało i głębiej w nie zapadałem”.

Matka bardzo cierpiała i wiele łez wylała z powodu syna. Jednakże swoje łzy zamieniała w modlitwę. Modliła się długo i wytrwale... mocno wierzyła w to, że w odpowiednim czasie Bóg wykorzysta potęgę intelektu Augustyna i wiedza, jaką posiadał, przyprowadzi go do Niego.

Tymczasem Augustyna dopadła ciężka choroba. Jednak nawet w niebezpieczeństwie śmierci nie poprosił o chrzest. Wyznał później, że ocaliła go miłość matki: „Gdybym umarł w tym stanie, serce mojej matki już by nigdy nie przestało krwawić po takim ciociu. Nie potrafię wyrazić słowami, jak bardzo mnie kochała i o ile bardziej cierpiała, rodząc mnie do życia duchowego, niż wtedy, gdy mnie wydawała na świat. Czyżbyś Ty, Boże, hojny w miłosierdziu, mógł wzgardzić sercem

skruszonym i upokorzonym wdowcy cnotliwej i rozważnej? Czy mogłeś wzgardzić jej łzami, czy mogłeś nie wysłuchać jej modlitw, w których błagała Cię nie o srebro i złoto, nie o jakiegokolwiek dobra zmienne i przemijające, lecz o zbawienie duszy swego syna? Z Twojej przecież łaski była taka, jaka była. Nie mogłeś jej Panie odmówić pomocy.”

Niepokój Moniki był tak wielki, że opuściła rodzinne wybrzeże północnej Afryki i podążyła za synem do Mediolanu i Rzymu. Zastała go już w pół drogi do nawrócenia, w stanie ogólnego zwątpienia. Augustyn wspomina: „Matka powiedziała mi – z największym spokojem, z taką pogodą, jaką daje zupełna ufność – iż wierzy, że zanim odejdzie z tego świata, ujrzę mnie wierzącym katolikiem. Jeszcze goręcej się modliła do Boga, który jest źródłem miłosierdzia, płacząc, prosiła, aby rozświecił ciemności syna swoim światłem”.

„O tyle stajesz się z dnia na dzień piękniejszy, o ile wzrasta w tobie miłość.

Bo miłość jest ozdobą duszy, jest jej pięknem.”

[św. Augustyn]

Monika doczekała się spełnienia swych modlitw. Doprowadziła do rozstania z kobietą, z którą Augustyn żył w nielegalnym związku i zatroszczyła się o odpowiednią kandydatkę na jego żonę. Nie przypuszczała jednak, że syn po nawróceniu zostanie kapłanem.

Augustyn przyjął chrzest i porzucił swój niesakramentalny

związek. W wieku 30 lat w Mediolanie zetknął się ze św. Ambrozjuszem, który był wówczas biskupem tego miasta. Augustyn zaczął słuchać jego kazań. Biskup zaimponował mu wymową i głębią przekazywanych w nich treści. Niedługo potem nastąpiło w życiu Augustyna wielkie „wylanie łaski Bożej”. Pewnego dnia wziął do ręki Listy św. Pawła Apostoła. Otworzył fragment Listu do Rzymian: „Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuszczeniu i w wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa, i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądom” (Rz 13, 13-14). Augustyn poczuł nagle, jakby strumień silnego światła w ciemnej nocy swojej duszy. Zrozumiał sens swojego życia, poczuł żal z powodu zmarnowanej przeszłości. Dotrwał jako nauczyciel retoryki do wakacji, a następnie udał się w pobliże Mediolanu, do wioski Cassiciaco i tam u przyjaciela Werekundusa spędzał czas na modlitwie i na rozmowach na tematy ewangeliczne. Rozczytywał się równocześnie w Piśmie Świętym. Na początku Wielkiego Postu zgłosił się do św. Ambrożego jako katechumen i w Wielką Sobotę w nocy z 24 na 25 kwietnia 387 r. z rąk Ambrożego przyjął chrzest. Miał wówczas 33 lata. Augustyn postanowił powrócić do Afryki, by nawracać pogan i pozyskiwać ich dla Chrystusa. Tuż przed opuszczeniem Italii umarła jego matka, św. Monika, która doczekała się tak wyczekiwanego nawrócenia swojego syna. Wkrótce po dotarciu do Afryki zmarł także jego syn. Po przybyciu

MODLITWA ZA WSTAWIENNICTWEM ŚW. MONIKI

*Boże, Ty, który dostrzegłeś
szczerę łzy i błagania św.
Moniki i odpowiedziałeś
na jej modlitwy nawróceniem
jej męża i syna, udziel mi
łaski, abym i ja potrafiła
modlić się do Ciebie z takim
samym szczerym zapalem
i abym wyprosiła, tak jak ona,
zbawienie własnej duszy oraz
tych bliskich mi osób, za które
jestem odpowiedzialna. Przez
Chrystusa, naszego Pana, który
z Tobą żyje i króluje w jedności
Ducha Świętego.*

Amen

*Święta Moniko, przez
Twoje palące łzy i nieustające
modlitwy ocaliłaś swego syna
oraz męża od wiecznego
potępienia. Wyproś mi łaskę
właściwego rozumienia tego,
co najbardziej jest potrzebne
moim dzieciom i memu mężowi
do zbawienia, abym mogła
skutecznie powstrzymać ich
od życia w grzechu i poprzez
własną cnotę i pobożność
pokazywać im drogę do nieba.*

Amen

*Święta Moniko, wzorze
matek, Ty wytrwale walczyłaś
o swego zbłąkanego syna
Augustyna, bez gróźb,
zanosząc tylko swoje
modlitwne wołania do
nieba. Wstawiaj się za mną
i wszystkimi współczesnymi
matkami, abyśmy potrafiły
uczyć nasze dzieci zbliżać się
do Boga. Naucz nas być blisko
naszych dzieci, nawet tych
marnotrawnych synów i córek,
którzy pobłądzili.*

Amen

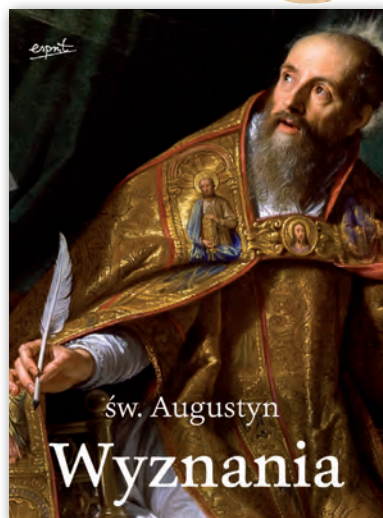
do Tagasty Augustyn rozdał swoją majątność pomiędzy ubogich i z przyjaciółmi – św. Alipiuszem i Ewodiumem – zamieszkali razem, oddając się modlitwie, dyskusji na tematy religijne i studiom Pisma Świętego. W 391 r. Augustyn wraz z przyjaciółmi udał się do Hippony, gdzie postanowił założyć klasztor i tam spędzić resztę swego życia. Niebawem dał się poznać wszystkim jako człowiek bardzo pobożny. Przyjął święcenia kapłańskie i zaczął nawet przyjmować nowych kandydatów. W ten sposób powstało jakby seminarium, z którego wyszło wielu biskupów afrykańskich. W 396 roku Augustyn został biskupem Hippony. Dzięki niemu zostały zwyciężone herezje manicheistów, donatystów i pelagianów. Zmarł w czasie oblężenia Hippony przez Wandalów 28 sierpnia 430 roku.

Po Augustynie pozostało kilkadziesiąt tomów jego pism. Do najcenniejszych z nich należą: „Wyznania”, „O katechizacji ludzi prostych”, „O wierze i symbolu wiary” i „O państwie Bożym ksiąg 22”. Zachowały się jego 363 kazania i 217 listów. Nie bez powodu ma tytuł największego teologa chrześcijańskiej starożytności.

Św. Augustyn jest patronem drukarzy, wydawców, teologów.

Z kolei św. Monika to patronka kobiet, wdów, żon, które przeżywają kłopoty małżeńskie oraz matek, które mają problemy wychowawcze ze swoimi dziećmi.

Przykład życia św. Moniki i św. Augustyna pokazuje nam, że Pan Bóg może wydobyć człowieka nawet z największego dna i zatracenia oraz że wytrwała modlitwa ma wielką moc. Św. Monika nie odpuszczała, ponieważ nie wyobrażała sobie, że jej ukochane dziecko może być potępione na wieki. Modliła się dotąd, aż Pan Bóg ją wysłuchał. Jej historia ukazuje, jak ważna jest nasza modlitwa za innych.



Wydawca: Wydawnictwo Esprit
Tłumacz.: prof. Stanisław Stabryła
Ilość stron: 488

Myśli św. Augustyna:

*„Niespokojne jest serce nasze,
dopóki w Tobie nie spocznie
w Tobie, o Boże.”*

*„Dajcie mi modlące się matki,
a uratuję świat.”*

*„Jeżeli Bóg w życiu jest
na pierwszym miejscu,
wszystko znajdzie się
na właściwym miejscu.”*

*„Dopóki walczysz,
jesteś zwycięzcą.”*

Każdy grzesznik może się nawrócić, a nawet zostać wielkim świętym jak Augustyn.

W tych niespokojnych, trudnych czasach, w których wiele dzieci odchodzi z Kościoła, bierzmy przykład ze świętej matki, jaką była św. Monika i jak ona módlmy się z wiarą, że Bóg nie przejdzie obojętnie wobec naszego błagania, aby zbawić dusze naszych dzieci. ■

Sanktuarium Matki Bożej Tęskniącej w Powsinie

■ Robert Leszczyński



Powsin, oddalony o 4 km na południe od Wilanowa, położony na drodze prowadzącej w kierunku Konstancina Jeziornego, kojarzony jest najczęściej z Parkiem Kultury zlokalizowanym w Lesie Kabackim oraz Ogrodem Botanicznym Polskiej Akademii Nauk, miejscem chętnie odwiedzanym przez warszawia-

ków, ze względu na atrakcyjne położenie i łatwy dojazd z centrum miasta.

Kościół w Powsinie istnieje już ponad sześć stuleci i przez cały ten czas patronuje mu św. Elżbieta Węgierska. W tej wspa-
niałej barokowej świątyni znajduje się **niezwykły obraz Matki Bożej Tęskniącej**. Obecność

cudownego wizerunku Matki Najświętszej, jak i opieka patronki świątyni sprawiają, że na modlitwę przybywa do Powsina wielu pielgrzymów.

Powsin posiada długą historię sięgającą jeszcze czasów średniowiecza. Pierwsze wzmianki na temat wsi, która kiedyś nosiła nazwę Powsino, pochodzą

z XIII wieku. Jej właścicielem był wówczas wojewoda łęczycki Bogusz z Doliwów, który w 1258 r. zapisał majątek katedrze wrocławskiej. 25 lat później biskup kujawski Albertus przekazał majątek kasztelanowi Wiskiemu, Mikołajowi, wywodzącemu się z rodu Powsińskich. W 1677 r. ziemie zostały włączone przez Jana Sobieskiego do dóbr wilanowskich.

W archiwach, do dnia dzisiejszego, zachowała się kopia aktu erygowania kościoła z roku 1398 r., który głosi, że Elżbieta Ciołkowa – wdowa po kasztelanie Czerskim – Andrzejowi za namową swoich czterech synów: Wiganda, Andrzeja, Stanisława i Klemensa – „*funduje w Powsinie kościół dla wspomnienia duszy jej męża i dusz wszystkich wierzących przyjaciół oraz dla oddania chwały Bogu wszechmogącemu, Najświętszej Panie Maryi, Świętym Andrzejowi i Elżbiecie*”.

Dodatkowym powodem odłączenia wsi Powsino, Jeziorna i Lisy od kościoła w Wilanowie i stworzenie nowej, odrębnej jednostki duszpasterskiej, były skargi mieszkańców dotyczące zbyt dużej odległości do kościoła.

Kościół jako budynek był kilkakrotnie przebudowywany. Pierwszy, ufundowany przez wdowę po kasztelanie czerskim, drewniany został najprawdopodobniej spalony w czasie potopu szwedzkiego. W tym okresie za patronów nieprzypadkowo miał świętych Elżbietę Węgierską i Andrzeja Apostoła. Drugi drewniany ostał się do roku 1725, kiedy to fundacja Elżbiety z Lubomirskich oraz fundusze wyłożone przez hrabinę Alek-



sandrę Potocką pozwoliły na zaprojektowanie przez słynnego barokowego architekta włoskiego doby baroku, Józefa Fontana, budowę zupełnie nowej jednonawowej świątyni. Nowy kościół był już murowany, jednak przez kolejne wieki stawał się za mały dla rozwijającej się dynamicznie podwarszawskiej parafii. Kolejna przebudowa polegała na dobudowie dwóch naw bocznych, kruchty oraz dwóch wież. Kościół w tym stanie przetrwał do 1921 roku, kiedy to z inicjatywy ówczesnego proboszcza ks. Teofila Mierzejewskiego, zmieniono fasadę, rozbierając wieżę i stawiając w jej miejsce wolnostojącą dzwonnice. Obecny stan, jaki możemy oglądać, jest dziełem architekta Józefa Dziekońskiego i był ostatnią przebudową zmieniającą obraz świątyni. W latach 1985-2002, kiedy proboszczem był ks. Jan Świstak, podejmowano jedynie prace konserwatorskie związane z gruntowną renowacją wnętrza, wymianą miedzianego pokrycia dachowego, remontem posadzki oraz renowacją wyposażenia świątyni.

Wnętrze kościoła, bogato i pięknie zdobione utrzymane jest jak cały kościół w stylu barokowym. Drewniany ołtarz główny z tylnym przejściem dla pielgrzymów pochodzi z XVIII wieku. Centralne miejsce zajmuje w nim cudowny obraz Matki Bożej Tęskniącej. Z dwóch stron otaczają ją figury świętych: **Wojciecha i Stanisława** – biskupów i męczenników, patronów Polski. Obraz posiada **zasłonę z obrazem Trójcy Świętej** – jest to kopia Rafaela wykonana przez Józefa Buchbündera. Tabernakulum z karraryjskiego białego marmuru, zamówione we Florencji, pierwotnie zostało wykonane dla warszawskiego kościoła Św. Krzyża. Odkupione z parafialnych składek od 1918 r. zdobi główny ołtarz Sanktuarium.

Ołtarze boczne zawierają dziewiętnastowieczne obrazy, prawdopodobnie również pędzla Buchbündera. W prawej nawie – duży **obraz Świętej Rodziny** z 1890 roku, zwieńczony owalem z **wizerunkiem św. Wincentego a Paulo**. W nawie lewej odnajdujemy **św. Elżbietę Węgierską**, patronkę parafii, a w górnym owalu – **św. Jana Ewangelistę**. Na ścianie z lewej strony ołtarza głównego widzimy niezwykle cenną **Pietę** w kryształowej osłonie.

W ołtarzu głównym znajduje się słynący łaskami wizerunek Matki Bożej Tęskniącej. Świadectwem licznych łask są wota gromadzone od wieków we wnętrzu świątyni. Zachowane dokumenty potwierdzają, iż od ponad trzystu lat w tej podwarszawskiej miejscowości wierni modlą się przed wizerunkiem

Matki Bożej Tęskniącej, doznając za przyczyną Maryi licznych łask i doświadczając Jej cudownej opieki.

Pochodzenie obrazu jest nieznane, przypuszcza się, że pochodzi on z pierwszej połowy XVII w. Obraz namalowany farbą olejną na płótnie nosi cechy szkoły włoskiej. Wizerunek Matki Boskiej nieznanego autora, świadczy o wysokim kunszcie artysty, który w sposób bardzo wieloznaczny przedstawił postać Maryi. Z obrazu jednak nie do końca jesteśmy w stanie odczytać, jaki fragment z życia Matki Bożej był inspiracją dla malarza. Ręce złożone w modlitewnym geście, twarz i oczy wzniesione do góry, sugerują jedynie, że jest to moment Zwiastowania lub Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny.

Przez wiele dziesięcioleci obraz miał srebrną suknię i połączoną koronę, podtrzymywaną przez dwóch aniołów. Nową szatę zasłaniającą całą postać Matki Bożej i wydobywającą z tła jedynie twarz i dłonie przygotowano po gruntownej restauracji obrazu w 1975 roku.

Dnia 28 czerwca 1998 r. obraz jako jeden z czterech w Archidiecezji Warszawskiej, został uroczystie koronowany za zgodą Stolicy Apostolskiej przez Prymasa Józefa Glempa i otrzymał papieskie korony.

Od 1753 roku wizerunek Maryi zasłaniany jest namalowanym na desce obrazem Trójcy Świętej. **Obraz odsłaniany jest podczas nabożeństw majowych i październikowych oraz w inne uroczystości i nabożeństwa maryjne.**

Niewątpliwą osobliwością powojskiego sanktuarium są kaza-

nia głoszone z zabytkowej ambo-ny pochodzącej z XVIII wieku, na której wygłaszał homilie w latach 1803-1815 najśłynniejszy spośród proboszczów powojskich, mówca i poeta, ks. Jan Paweł Woronicz, późniejszy biskup krakowski i arcybiskup warszawski oraz Prymas Królestwa Polskiego. W czasie Sejmu Czteroletniego pracował on w Warszawie w komisji do spraw religijnych. Na kilka lat objął probostwo w Kazimierzu Dolnym, gdzie zawarł znajomość z Czartoryskimi. Od 1803 roku był proboszczem powojskim. Utrzymywał kontakt z bliską Warszawą, działał w Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego został mianowany członkiem Rady Stanu i zabierał głos we wszystkich ważniejszych sprawach publicznych. W 1815

roku został biskupem krakowskim i opuścił parafię.

Dnia 7 grudnia 1997 roku odbyła się w powojskim kościele uroczystość poświęcenia pamiątkowego epitafium ku czci ks. Jana Pawła Woronicza, ufundowanego przez parafian. Umieszczono na nim motto: „W nieszczęściu człowiek swojej wielkości dowodzi. A wielkość się narodów z wielkich ludzi rodzi”.

W zakrystii można zobaczyć kopię portretu ks. Woronicza, namalowanego za jego życia – oryginał znajduje się w siedzibie prymasów w Warszawie.

Bogata kilkunastowieczna historia tej barokowej świątyni, cudowny wizerunek Maryi, a do tego łatwy dojazd z uwagi na bliskość Wilanowa sprawiają, że Sanktuarium Powojskie jest licznie odwiedzane przez pielgrzymów i turystów. ■

Msze święte i nabożeństwa w Sanktuarium:

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 7:00, 9:00, 10:30, 12:00, 18:00

DNI POWSZEDNIE: 7:00, 19:00

MSZA ŚW. ZA WSTAWIENICTWEM ŚW. FAUSTYNY: 15-tego dnia każdego miesiąca o godz. 18:00

SPOWIEDŹ: pół godziny przed Mszą św. i podczas Mszy św.

ODPUSTY: uroczystość Trójcy Świętej (niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego), uroczystość Wniebowzięcia NMP (15.VIII), wspomnienie św. Elżbiety (19.IX).

Cudowny Obraz Matki Bożej Tęskniącej odsłaniany jest:

- w niedziele i święta od 7.00 do 19.00,
- w dni powszednie podczas Mszy św. o 18.00,
- w trakcie nabożeństw okresowych,
- dla zorganizowanych grup o każdej porze.

NOWENNA DO MATKI BOŻEJ TĘSKNIĄCEJ:

w każdą sobotę przez cały rok o 18.00.

Adres: ul. Przyczółkowa 29, Warszawa

Więcej informacji na stronie: <https://parafia-powsin.pl/>

Wychowanie

do miłości w rodzinie

■ Magdalena Ogrodowczyk



*Bądź świadomym
rodzicem,
rozmawiaj z dziećmi
o seksualności!*

Wychowanie dzieci to ogromna przestrzeń życiowa, którą w konkretnym przedziale czasowym wypełniają różnymi treściami rodzice, szkoła czy inne środowiska. W zakres wychowania wchodzi wiele zagadnień, ale szczególnie trudnym, sprawiającym rodzicom najwięcej problemów jest temat wychowania seksualnego.

Jeśli pragniesz dla swojego dziecka wszystkiego, co najlepsze i chcesz, by założyło w przyszłości szczęśliwą rodzinę, musisz zrozumieć, że zależy to w dużej mierze od tego, w jaki sposób przeżyje ono swoją młodość. Na pewno bardzo ważną kwestią

w kształtowaniu właściwych postaw u dzieci jest ich więź z rodzicami, w której wiele zależy od właściwej komunikacji. **Dzieci potrzebują rozmów z rodzicami tak bardzo, jak pożywienia do prawidłowego rozwoju ciała** i nikt nie jest w stanie ich w tym zastąpić.

Wychowanie dzieci do pięknej i czystej miłości jest teraz o wiele trudniejsze niż w poprzednich pokoleniach. Jest to spowodowane wszechobecną seksualnością. Wszystko, co nas otacza, mniej lub bardziej nią emanuje. Obecna jest w telewizji, internecie, na billboardach. Na nasze dzieci mają ogromny

wpływ również ich rówieśnicy. Możemy nie zdawać sobie sprawy jak wiele szkodliwych i nieprawdziwych informacji otrzymują oni od swoich kolegów.

Dzieci muszą nauczyć się dokonywać właściwych wyborów, **umieć odróżnić dobro od zła**, a rolą rodziców jest to, aby im w tym pomóc. Nie chodzi o to, aby ich trzymać pod kloszem. Nie jesteśmy w stanie uchronić ich przed wszystkimi zagrożeniami, ponieważ żyją w takiej a nie innej rzeczywistości. To, co możemy zrobić to wyposażyć je w wiedzę oraz uczynić ich silnymi poprzez **zbudowanie z nimi trwałych więzi rodzinnych oraz**

przekazując im fundamenty chrześcijańskiej wiary i moralności opartej na wartościach.

Podejmując się tego zadania rodzice powinni być świadomi wpływu ich własnego wychowania seksualnego, jakie otrzymali w swojej młodości. Ogromne znaczenie ma również ich postawa względem siebie jako małżonków. **Dobre relacje małżeńskie rodziców mogą być najlepszym przykładem dla dzieci,** które są doskonałymi obserwatorami.

Dzieci w pierwszej kolejności uczą się wzajemnej i oddanej miłości od swoich rodziców. Dlatego niesłuchanie ważne jest **ujednolicenie ich poglądów w najbardziej fundamentalnych sprawach,** do których należy kwestia wychowania seksualnego. Rodzice powinni ustalić między sobą, jakie wartości chcą

Nasze dzieci są powołane przez Boga do miłości

przekazać dzieciom i wzajemnie się w tym wspierać. Nie jest to sprawa jednej rozmowy między rodzicami, ale bardzo wielu dialogów, tak aby wobec nowo zaistniałych sytuacji na bieżąco ustalać wspólne stanowisko. Chodzi o to, aby to, co dzieci usłyszą od mamy i od taty było spójne. Brak wzajemnego porozumienia rodziców obniża skuteczność wychowania i może uczynić dziecko zdezorientowanym i zagubionym.

Co mogą uczynić rodzice na poszczególnych etapach roz-



woju dziecka? Wychowanie do miłości zaczyna się nie od urodzenia, jak to było dotychczas pojmowane, ale od poczęcia. Rodzice mogą na różne sposoby towarzyszyć dziecku prenatalnemu w rozwoju. Bardzo duże znaczenie ma ich stosunek uczuciowy do dziecka w okresie oczekiwania na jego urodzenie. Od momentu narodzin rodzice uczą dziecko poprzez kontakt, dotyk, czułość i słowa, czym jest miłość, pocieszenie i ciepło – istotne elementy potrzebne do pogłębiania bliskich więzi międzyludzkich.

Wiek przedszkolny rozpoczyna czas pierwszych rozmów z dzieckiem na temat początku życia i spraw związanych z funkcjonowaniem poszczególnych części ciała. Przede wszystkim dzieci chcą wiedzieć, skąd pochodzą, pragną usłyszeć, że były chciane, oczekiwane, że są dla rodziców największym darem od Boga.

Na tym etapie wielu rodziców zastanawia się, jak rozmawiać z małym ciekawskim dzieckiem o „tych sprawach”. Pamiętajmy, że nie mamy się czego obawiać poruszając te tematy, ponieważ maluchy odbierają wszystko bardzo swobodnie i wierzą bezgranicznie we wszystko, co powiemy, bo nam ufają. Są ciekawymi poszukiwaczami i odkrywcami tajemnic życia i świata. Należy pamiętać, że język, którym posługujemy się rozmawiając z dziećmi o życiu płciowym, powinien być prosty, a nazywając części ciała korzystajmy z nazw używanych w anatomii człowieka. Lepiej używać prawdziwych określeń, niż wymyślonych przez nas infantylnych nazw, które w przyszłości mogą stać się powodem śmiechu rówieśników. Warto pamiętać, że nie wyrządzimy dziecku krzywdy, gdy powiemy trochę więcej niż mogłoby



ono wiedzieć, jeśli tylko uczynimy to z miłością i delikatnością. Większą szkodę dziecko może ponieść wtedy, gdy powiemy mu mniej niż powinno wiedzieć. Lepiej samemu przekazać dzieciom pewne informacje niż pozwolić na to, by przejęły często niewłaściwe poglądy od innych.

To, co jest ważne to rzecz, która wydaje się oczywista, a mianowicie – czas spędzony z dzieckiem. Jeśli poświęcamy mu swoją uwagę, szybko zauważymy, co się dzieje w jego sercu. Istotną kwestią z punktu widzenia wiary jest również odpowiednie kształtowanie sumienia dziecka od najwcześniejszych lat życia. Bez prawidłowo ukształtowanego sumienia młody człowiek nie ma możliwości kierowania swoją seksualnością w oparciu o wartości najważniejsze, takie jak miłość, małżeństwo, rodzina czy godność życia ludzkiego.

W okresie dorastania rozmowy z dziećmi w atmosferze zaufania i delikatności prowadzą do ukazania piękna bycia kobietą i mężczyzną oraz odkrycia

swojego życiowego powołania – perspektywy stworzenia szczęśliwej rodziny w przyszłości lub wyboru życia konsekrowanego. Aby to osiągnąć, dzieci muszą znać wartość dyscypliny, stawiania sobie wymagań, pracy nad słabościami ciała tak, by cieszyć się pełnią daru życia i miłości.

Wychowanie osoby do pięknej miłości zaczyna się od poczęcia

Wiąże się to z **kształtowaniem postawy wstrzemięźliwości**. Nasze dzieci są powołane przez Boga do miłości, która w okresie młodości realizowana ma być najpełniej przez przeżywanie swojej płciowości w darze czystości seksualnej. Seksualność to piękny dar, który może być błogosławieństwem, jeśli traktuje się go zgodnie z planem Boga lub przekleństwem, gdy pozwoli się na wczesne działania seksualne, prowadzące nieuchronnie

do zranień psychicznych i utraty więzi z Bogiem.

Dzieci trzeba przygotować na przeżywanie przemian okresu dojrzewania, wyjaśnić wszystkie wątpliwości, niepokoje. Przedstawić sposób dojrzewania zarówno chłopców, jak i dziewcząt. W okresie tym rodzice powinni uczyć nastolatków, **jak twórczo i pięknie przeżywać czas czystości przedmałżeńskiej**, jak odróżnić zakochanie od miłości. Należy informować młodzież o tych sprawach o wiele wcześniej, niż sami zaczęli pytać. Wiedza przekazana przez rodziców i silne wzajemne więzi pomogą uchronić ich przed wieloma zagrożeniami, np. konsekwencjami podjęcia współżycia przedmałżeńskiego i zaangażowaniem uczuciowym wobec niewłaściwej osoby, która nie podziela ich wartości i zasad moralnych. Od rodziców jak od najlepszych przyjaciół młodzieży powinni otrzymać wszystkie najważniejsze wskazówki na drodze do dorosłości.

Na dalszych etapach życia rodzice nadal wspierają dorastające

dzieci w stawianiu się dojrzałymi ludźmi. Nawet wtedy, gdy wybiorą oni już własną drogę powołania, mogą udzielać cennych rad na temat tego, jak budować trwałą miłość małżeńską i być odpowiedzialnym rodzicem. Nigdy nie powinniśmy ustawać w wysiłkach dawania dzieciom świadectwa pięknego życia własnym przykładem. Często wydaje nam się, że sami wiemy najlepiej, co jest dzieciom potrzebne... Tymczasem **warto całym sercem modlić się za dzieci**, aby Bóg dał im mądrość do słuchania i wypełniania naszych rodzicielskich rad, ale też o łaskę samodzielnego rozeznania przez nich własnej drogi życiowej. Musimy pamiętać, że nasze dzieci muszą same dokonywać wyborów i mogą po-

Przede wszystkim dzieci pragną usłyszeć, że są dla rodziców największym darem od Boga

pełniać błędy, ale niezależnie, co je spotka i jakie podejmą decyzje, mamy im z miłością towarzyszyć.

Na rodzicach spoczywa wiele zadań i czasami martwimy się, czy im podołamy. Może się nawet pojawić poczucie winy i strachu na myśl o tym, że nasze dzieci zdają się być wielu dziedzinach niewłaściwie przez nas wychowane. Pamiętamy

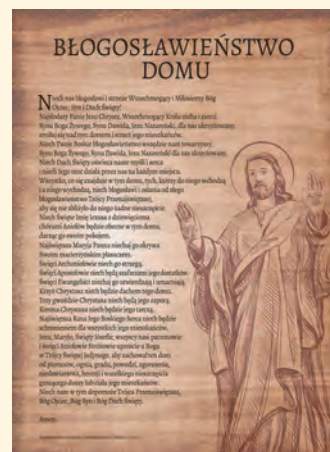
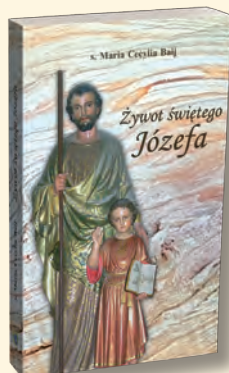
wówczas, że są one odrębnymi istotami, osobami szalenie złożonymi, a nad wszystkim czuwa Boża Opatrzność. Czasami czujemy się zmęczeni, rozdrażnieni, brakuje nam cierpliwości. Wszyscy tego doświadczamy, każdy popełnia błędy. Nie sposób być rodzicami doskonałymi. Dlatego Bóg przychodzi nam z pomocą. W codziennej modlitwie powierzajmy Mu siebie, nasze dzieci, rodzinę. Warto oddawać Bogu naszą rodzicielską niedoskonałość i prosić o to, aby Jezus sam dopełniał w naszych dzieciach to, czego my nie zdołaliśmy uczynić. Możemy być pewni, że On nigdy nie zawiedzie – nas i naszych dzieci, nawet gdybyśmy my sami je zawiedli. ■

KSIĘGARNIA INTERNETOWA FUNDACJI POLECA

Fundacja Wiara i Życie zaprasza wszystkich do zakupu książek, obrazów, figurek świętych itp. w naszym sklepie. Można w nim znaleźć wartościowe pomysły na prezenty.

Więcej informacji znajduje się na stronie:
www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line

Kupując u nas
produkty
wspierasz wydawanie
bezpłatnego
czasopisma
„Wiara i Życie”.



Wydawnictwo Apostolicum poleca



WYCHOWYWAĆ do miłości

Juan José Javaloyes

Format: 120 x 190 mm

Ilość stron: 176

Oprawa: miękka

ISBN: 978-83-7031-647-1

- ➡ wychowanie seksualne dzieci
- ➡ kiedy i jak rozmawiać z dziećmi
- ➡ jak pomóc nastolatkom w trudnym okresie zmian
- ➡ co sprawia, że seksualność jest piękna

Autor, nie wchodząc w teorie pedagogiczne, proponuje rodzicom podręcznik, który pomaga zrozumieć proces wychowania dziecka od chwili narodzin do osiągnięcia dojrzałości. Wszystko to, ujęte w perspektywie rozwoju osoby ludzkiej jako całości oraz odniesienia do wartości chrześcijańskich, stanowi wyśmienitą pomoc dla młodych, jak i starszych już rodziców.



Więcej informacji wraz ze spisem treści książki:

<https://www.apostolicum.pl/shop/>

Książkę można zamówić: tel. 22 771-52-30, 14 lub info@apostolicum.pl
oraz w sklepiu Fundacji Wiara i Życie poprzez stronę: www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line